

Przedmowa

Prezentowana Czytelnikom praca dotyczy materii o zasadniczym współcześnie znaczeniu. Końcówka XX i początek XXI w. stoją pod znakiem gromadzenia i wykorzystywania ogromnych ilości informacji. Wśród nich kluczowe znaczenie gospodarcze, polityczne i prawne mają informacje na temat jednostek (osób fizycznych). Informacje tego rodzaju – dane osobowe – mogą i są wykorzystywane do oddziaływania nie tylko na decyzje konsumenckie czy relacje w miejscu pracy, ale też na rozstrzygnięcia polityczne i akt wyborczy. Odnosząc się do bohaterów pracy – Polski, Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych, to wybór jest, dla autora będącego polskim prawnikiem na co dzień praktykującym prawo w relacjach międzynarodowych, dość jednoznaczny. Polski system prawnej ochrony danych osobowych – nawet jeszcze przed rozpoczęciem stosowania ogólnego unijnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych (RODO) – stosunkowo wiernie odzwierciedla unijny standard regulacyjny w tej dziedzinie. RODO ów jednolity, europejski standard, ma jeszcze podnieść i wzmocnić. Również wybór Stanów Zjednoczonych i federalnego systemu ochrony danych osobowych (czy też, jak piszą autorzy amerykańscy, prywatności informacyjnej), jako kolejnego bohatera książki narzuca się stosunkowo naturalnie. Wynika on nie tylko z charakteru i intensywności relacji łączących Europę, w tym Polskę, ze Stanami Zjednoczonymi, choć naturalnie relacje te kształtują kierunki rozwoju globalnej cywilizacji. Nie wynika on także wyłącznie z doniosłości północnoatlantyckiej wspólnoty wartości, choć wspólnotę tę zapewne można uznać za jeden z cywilizacyjnych filarów świata, w którym dziś żyjemy. Wybór wynika raczej z faktu, iż to Stany Zjednoczone, a także liczne amerykańskie firmy, gromadzą obecnie w skali globalnej ogromne ilości danych osobowych. Trend ten jest wyraźnie widoczny i niezaprzeczalny. Stąd z jednej strony formułowane są opinie o erozji suwerenności państwowej (na skutek pozyskiwania kontroli nad danymi osobowymi przez podmioty prywatne, czego przejawem zdaje się być głośna obecnie sprawa wykorzystywania przez firmę Cambridge Analytica dla celów politycznych, danych osobowych pochodzących z Facebooka), z drugiej zaś utrwalony jest w Europie pogląd, iż USA nie zapewniają danym osobowym należytej ochrony.

Drugi z tych poglądów, formułowany wyłącznie przy uwzględnieniu perspektywy europejskiej (i dlatego okreśłany w piśmiennictwie amerykańskim mianem europocentrycznego), skutkuje realnymi ograniczeniami w transatlantyckiej wymianie informacji, kreując cały szereg utrudnień i barier.

Niniejsza praca poświęcona jest próbie zaproponowania podstaw międzyoperacyjności pomiędzy systemami prawnymi należącymi do odmiennych kultur prawnych, oraz wykreowania płaszczyzny dynamicznej konwergencji. W tych celach konieczne

okazało się przedstawienie badanej materii w szerokim kontekście obejmującym czynniki prawne, historyczne i społeczne.

Powstawaniu pracy towarzyszyła poważna unijna reforma systemu ochrony danych osobowych i wprowadzenie RODO, a także kształtowanie się – być może – nowego ładu informacyjnego, zasadzającego się na koncepcji prawdziwie rozproszonych baz danych. Blockchain, bo o nim mowa, może dodatkowo wpłynąć na sposób ochrony i zarządzania danymi osobowymi, diametralnie zmieniając podejście do regulacji materii.

Wnioski formułowane w pracy żadną miarą nie zamykają omawianej tematyki. Przeciwnie, w moim zamyśle stanowią one raczej punkt wyjścia dla dalszych badań nad metodami ochrony praw człowieka w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości. Wyrażam przy tym nadzieję, iż przedstawiona praca okaże się przydatna dla formułowania polskiego głosu w ramach Unii Europejskiej w trakcie trwającej transatlantyckiej debaty nad kształtem cyfrowego świata i ochroną prywatności każdego z nas.

Szczególne podziękowania składam w tym miejscu Pani Profesor *Irenie Lipowicz*, bez której nieustającej zachęty i wszechstronnego wsparcia książka by nie powstała. Pragnę również podziękować Pani Profesor *Grażynie Szpor* oraz Panu Profesorowi *Zbigniewowi Lewickiemu*, którzy obdarzyli mnie swoją życzliwością, czasem i merytorycznym wsparciem. Ostatnie słowa podziękowania kieruję do mojej Rodziny, bez której bezgranicznej cierpliwości ani jedno zdanie nie zostałyby tu napisane.

Warszawa, 25.3.2018 r.

Bartosz Marcinkowski